

Kuryer Poznański.

nr. 35.

Redaktor odpowiedzialny

Wtorek, 13 lutego 1877.

Ludwik Gayler.

Rok VI.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji 12 franków, w Anglii 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z dołączeniem odpowiedniego portum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. Drukarnia J. Leitgeba. Agencya Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Droźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Frankfurcie; Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 13 lutego.

Ze Wschodu oprócz doniesienia, że Midhat nie przybył w niedzielę do Brindisi i że doszki o rozruchach w Carogrodzie wywołanych jako przez softów i zwolenników Midhata są słone, żadnych innych nie otrzymaliśmy z tej wiadomości.

Również do tej chwili nie doszły nas spracowania o wczorajszych posiedzeniach w parlamencie angielskim, na których z powodu interpelacji w sprawie wschodniej, ważne się musiały debaty. Zapewne przy zamknięciu dziennika odnośne telegramy będziemy mogli podać do wiadomości czytelników.

Okólnik rosyjskiego kanclerza z 11 stycznia został dopiero hr. Andrassem, pod doniesieniem dzienników wiedeńskich, 8 b. m. odpowiednio wręczony. Ponieważ urzędowy dziennik rosyjski ogłosił ten dokument 4 lutego i tego już go wszystkie dzienniki reprodukowały, stawała rzecz, dla jakich powodów to opóźnienie nastąpiło. Presse, zastanawiając się nad tym niewytkłym wypadkiem, że depeza, zanim była nadmieniona przedłożoną, w rosyjskim dzienniku urzędowym była obwieszoną, tłumaczy go tem, że wpływ okólnika był obliczony również na świat niemiecki, jak na mocarstwa, i że miał na celu wiadomości Słowian, iż Rosya po rozbiciu konferencji nie pozwoli zasnąć sprawie wschodniej. Z drugiej strony wiadomo, że mocarstwa nie będą się tak spieszyły z odpowiedzią na pytanie, które łatwiej uczynić, jak znaleźć na odpowiedź. Rzeczy, kończy Presse, doszły daleko, że tylko „skuteczniejsze środki“, jak memorandum berlińskie przepisyje, mogą wywrzeć na Portę, lecz niechęć do tychże okólników, jaka występuje na jaw ze sprawozdań Salisbury'ego w gabinetach: berlińskim, wiedeńskim i rzymskim, bodaj się dotychczas zmniejszyła.

W sprawie przesilenia gabinetowego w Peszcie donosi nam telegram, że układy Majlathem i Sennyem co do utworzenia nowego ministerstwa, się rozbiły i że wskutek tego cesarz byłych ministrów Bitto, Ghyczy, Lawy i Tisze, aby się u niego stawili w podobieństwie i inne przedłożyli propozycje względem złożenia nowego gabinetu. — Najnowsze dzienniki wiedeńskie oświadczają jednoznacznie, że dotychczasowe węgierskie ministerstwo jest jedynie zdolne do zawarcia ugody z ministerstwem Bismarckiem.

Rozporządzenie rządu rumuńskiego, ogłoszone 7go lutego, nakazuje rozpuszczenie wszelkich rezerw, powołanych pod broń.

Księża Decazes zaczepiają w najgłośniejszy sposób dzienniki francuskie, a tozpowiadają, że depezy o upadku Midhata nie ogłosił w Niemczech. Zarzucają mu one wprost, że gra giełdziej i dla swęj prywatnej korzyści opóźnił ogłoszenie tak ważnej depezy o kilkanaście godzin. Niektóre pisma domagają się natychmiastowego ustąpienia z gabinetu.

* Koło sejmowe przesłało przez dwóch członków, posłów Kantaka i ks. dr. Krawczyńskiego, jako komisarzy w grupie ministerstwa spraw oświecenia i duchownych, następujące zapytania do ministra spraw wyższych i następujące w dniu 11 b. m. odebrało odpowiedź:

Pytanie: Do rozdziału 124 wydatków sta-

1) W wielu i jakich zakładach naukowych wyższych Księstwa Poznańskiego:

- a) nie ma w ogóle katolickiej nauki religii?
- b) tylko nie zupełna (w kilku klasach),
- c) w których udzielana jest przez świeckich, — przez władzę kościelną nie aprobowanych nauczycieli?

Odpowiedź: Ad I. 1) W obecnych stójkach nauka katolickiej religii w prowincyi poznańskiej:

- a) nie jest udzielana w ogóle w 10 zakładach naukowych wyższych,
- b) tylko w wyższych klasach w jednym zakładzie,
- c) przez świeckich nauczycieli w 3 i w jednej szkole przygotowawczej.

Pytanie: 2) Czy są widoki, że temu stanowi rząd zapobiegnie, i jakich użył już lub użyje do tego środków?

Odpowiedź: Ad I. 2) Złemu zaradzić będzie można dopiero wtedy, jeżeli odnośni katolicy duchowni zastosują się do rozporządzeń państwowych co do udzielania nauki religii.

Rząd użył ze swęj strony wszystkich będących w jego dyspozycyi środków celem pozyskania duchownych do udzielania nauki religii, lecz nie nie wskórał. Świeckich nauczycieli brać do nauki religii jest bardzo trudno, bo liczba kwalifikowanych ku temu jest mała, a nadto mało z nich okazuje chęć do udzielania nauki religii.

Pytanie: 3) Czy rodzicom pozostawiona jest zupełna wolność uczenia dzieci swych prywatnie po zakładach nauki religii w ad I wymienionych przypadkach, czy i od jakich warunków zależnym jest do tego pozwolenie?

Uprasza się o odpis odnośnych rozporządzeń.

Odpowiedź: Ad I. 3) Gdzie w wyższym zakładzie naukowym nie ma z poszczególnych powodów nauki religii, lub takowa udzielana jest tylko w kilku klasach, rodzicom katolickich uczniów wolno jest kazać uczyć swych synów prywatnie nauki religii. Należy się przytem zastosować do ogólnych prawnych przepisów, dotyczących prywatnego nauczania; dyscyplinarne interesy odnośnej szkoły nie przez to cierpieć nie powinny.

Odsyła się tu do odpowiedzi na interpelacyę posła Łubieńskiego na posiedzeniu Izby deputowanych z 16 grudnia 1873. (Stenograficzne zapiski, strona 361 następn.)

W zakładach, w których udzielana jest nauka religii wedle planu, może być udzielonem zwolnienie od niej na mocy rozporządzenia zamieszczonego w „Centralblatt für die Unterrichtsverwaltung“, rocznik 1872, strona 138, z dnia 29 lutego 1872, pod wymienionymi tamże warunkami.

Pytanie: 4) Czy zaprowadzenie niemieckiego śpiewu kościelnego w czasie nabożeństwa szkolnego w gimnazjum Maryi Magdaleny, do którego uczęszczają wyłącznie prawie uczniowie polscy, wyszło z ramienia pana ministra wyznań, czy było tylko życzeniem odnośnego radcy ministerjalnego, albo też wyszło z inicjatywy dyrektora zakładu — i jakie są powody tej nowacyi?

Odpowiedź: Ad I. 4) Zaprowadzenie niemieckiego śpiewu kościelnego (jeden śpiew niemiecki pomiędzy trzema polskimi) w czasie niedzielnego i świątecznego nabożeństwa uczniów gimnazjum Maryi Magdaleny w Poznaniu zaleconem zostało przez komisarza ministerjalnego z okoliczności ostatniej rewizyi zakładu, a przez ministra pochwalonem.

Powodem do tego rozporządzenia jest ta okoliczność, że nie słuszną jest, aby niemieccy uczniowie i nauczyciele zakładu wykluczeni byli od śpiewu kościelnego, przynajmniej w czasie obowiązkowej mszy szkolnej dla uczniów.

Pytanie: 5) Czy są powody do ciągłych jeszcze przesadań polskich nauczycieli i czy pan minister oświecenia zechce temu tamę położyć?

Odpowiedź: Ad I. 5) Dalsze przesadzanie nauczycieli polskiej narodowości z prowincyi poznańskiej, o ile na czasie przewidzieć można, nie jest pożądanem w interesie służby.

Pytanie: 6) Czy zawieszono rokowania i czy jest nadzieja do wyniesienia progimnazjum w Trzemesznie do rządu gimnazjów?

Odpowiedź: Ad I. 6) Co do wyniesienia progimnazjum w Trzemesznie do rządu gimnazjów nie toczą się żadne rokowania i nie ma ku temu żadnych widoków.

Pytanie: 7) Czy pan minister oświecenia nakazał poszukiwania, dla jakich powodów zmniejsza się nadzwyczajnie frekwencya zakładów naukowych w wschodnich prowincjach, a mianowicie w Wielkiem Księstwie Poznańskim, i czy pan minister może co w tym względzie odpowiedzieć?

Odpowiedź: Ad I. 7) Nie było generalnych poszukiwań co do zmniejszania się frekwencyi w poszczególnych zakładach naukowych w wschodnich prowincjach, a mianowicie w prowincyi poznańskiej.

* Dopiero teraz dochodzi nas wiadomość o ważnym artykule Czasu z dnia 3 lutego r. b. w Nr. 27. Artykuł ten, wytrawny i wybornie napisany, zaczepiony został dość lekkomyślnie przez korespondenta

lwowskiego do Dzienn. Pozn. w numerze niedzielnym tegoż pisma. Z podwójnego więc powodu zamieszczamy go raz, aby publiczność nasza obznajmiła się z tą poważną pracą, zawierającą tyle roztropnych poglądów na czas obecny, a powtóre, aby uwydatnić całą błahość zarzutów, rzuconych w obieg przez Dzienn. Pozn.

Dla tego drugiego względu podajemy cały artykuł, choć część jego wyłącznie prowincjonalna mniej ma dla nas interesu i poniekąd osłabia, w Poznańskim przynajmniej, wrażenie części pierwszej.

Oto brzmienie artykułu:

Najtrzeźwiejsze umysły, które nie dzieliły złudnych nadziei o wskrzeszeniu Polski obcą pomocą, nadziei powstających peryodycznie pod różnymi formami, a łączących się z najrozmaitszymi kombinacyami politycznymi, wierzyły, że w chwili stanowczego rozwiązania sprawy wschodniej wybije godzina odwetu, czy też sprawiedliwości dla narodu polskiego. Wychowaliśmy się wszyscy w wierze w ten aksjomat, który stał się był poniekąd komunałem politycznym i publicystycznym. I w samej rzeczy: gdybyśmy się byli ustrzegli zabójczych złudzeń, przedwczesnych porywów i wielkich błędów, gdybyśmy byli umieli zachować niekniętemi nasze siły, nasze stanowisko narodowe i polityczne z przed laty kilkunastu, słowem, gdybyśmy się nie byli beużytecznie osłabiali niepotrzebnym wydatkiem krwi i pieniędzy i zrażaniem sobie możliwości spzymierzeńców, niezawodnie byłibyśmy już powołani do odegrania ważnej roli w dzisiejszych wypadkach, bo rachowanoby się z nami. Niestety, nie zdobyliśmy się ani na tyle wytrwałości w cierpliwości, ani na tyle rozumu w niedoli, ani na tyle wiary w przyszłość. Chcieliśmy prześcignąć wypadki — one nas przerosły. Obecne zawikłania wschodnie zaskoczyły też naród polski w chwili krytycznej, w chwili gojenia się ran i zaskaniania się przed ciągłemi ciosami. Jeżeli w polityce można czem odkupić dobrowolne klęski, to tylko śmiałym spojrzaniem w teraźniejszość i jasnym zdaniem sobie sprawy z położenia obecnego. Powtórzmy więc sobie otwarcie, że w znacznej części z naszej winy zawikłania wschodnie wybuchły w niekorzystnej dla nas porze: zeskontowaliśmy zawczasem, marnując go, weksel polityczny, który dziś już nie da się spieniężyć. Wybiła długo oczekiwana godzina, lecz nie wybiła już dla nas; na naszę nie stanęła jeszcze wskazówka. Czy wszystko dla tego stracone? Nigdy — byleśmy tylko umieli nawet w tej spóźnionej godzinie odkupić winy enotami, zgnubną płochosć roztropnym postępowaniem, brak zastanowienia rozumem. Odróbnym cierpliwością, cośmy popsuli jęj brakiem, statecznością, cośmy zmarnowali nieostrożnością; a jeżeli nie możemy naprawić zegara, tak lekkomyślnie przez nas uszkodzonego, wstrzymajmy się przynajmniej od dziecinnej z nim zabawki. Trzymajmy się rzeczywistości, rzeczywistych interesów, a nie goimy się za fantastycznymi kombinacyami i chorobliwymi mrzonkami. Nie naprawiajmy dawnych błędów nowymi, lecz starajmy się pokonać skłonność do nich i ten fatalny ku nim pociąg, który był zawsze u nas pociągami do przepaści.

Nietylko z tradycyi, ale z rzeczywistego położenia naszego wypływa, że zawikłania wschodnie moralnie i politycznie nie mogą być dla nas obojętnymi: jeżeli już nie przyszłość, to interesy teraźniejsze ściśle są z niemi związane. Interesa te ochronić od wszelkiej szkody a zapewnić im jak najpomyślniejszą przyszłość: oto zawsze i wszędzie nieodmienny cel każdej sumiennej i rozumnej polityki. U nas nigdy nie zaszkoździ przypomnieć tę prawdę. A dążąc do tego celu, przedewszystkiem nie uprzedzajmy wypadków, jak to zwykliśmy czynić. Dopóki nie odrusują się na tle groźnych zawikłań nasze rzeczywiste interesa, nie bawmy się w malowanie karty Europy rozlanem winem; tém mniej nie zagłuszajmy się beznysnym krzykiem w próżni, krzykiem bez echa. W trudnym, bo nie wyjaśnionem położeniu nie dajmy się porwać ani fantazyi, którą nieraz ciemności podsycają, ani podstępny namowom, ani złudnym pokusom; umiejmy być inteligentnie neutralnymi. Neutralność, którą dziennik nasz zalecał od początku dzisiejszych wypadków, odpowiada dotąd najzupełniej naszemu skromnemu położeniu, nasz

godności, naszym interesom, konieczności wytworzonej naszymi własnymi błędami i naturze rzeczy; ale aby ona była korzystną a nie zgnubną, aby w razie danym przyniosła owoce, musi być konsekwentną i zupełną, słowem, umiejmy być inteligentnie neutralnymi. Jak dalece taka neutralność jest obecnie dla nas korzystną, świadczą najlepiej ciągle usiłowania wrogów naszych dla wyparcia nas z niej, równie jak skwapliwie rzucają podejrzenia, że się jęj nie trzymamy — podejrzenia, na które w ostatnim numerze naszego dziennika musieliśmy baczną zwrócić uwagę.

Neutralność ta jest korzystną, bo jest prawdą, bo wypływa z natury rzeczy. Pod płaszczykiem sprawy wschodniej jak zawsze tak i teraz rozgrywa się nierównie większa gra od stawki tureckiej, bo gra antagonizmu mocarstw a nawet plemion, rozgrywa się przyszłość tej części świata, rozgrywa się zatem i nasza skromna czy świetniejsza dola. Co przyszłość przyniesie, tego nie wiemy, lecz wiemy, co nam dziś grozi. Z jednej strony Rosya mszcząca się na narodowości polskiej, a chcącą nieetykietę nas powalić, ale łudząca się, że nas pochłonie; z drugiej potężne Niemcy, nie mszczące się, ale rozkładające z zimną krwią i systematycznie nasz organizm, polykające go po kawałku a co gorsza, trawiące te kawałki: oto są niebezpieczeństwa. A przed niemi jakby opatrnościowe schronienie i rzeczywista obrona, stanowisko i położenie narodowości polskiej w Austrii, a więc Austrya. To schronienie, ta obrona nie byłoby dostatecznymi do wytworzenia podstawy i konkluzyi politycznej, gdyby nie łączyła się z niemi, która stanowi niecierpienie nie rozerwaną spójnią. Te same niebezpieczeństwa, wśród których znajduje się dzisiaj narodowość polska, grożą Austrii. Z jednej strony mordercze ciosy, które zadać jęj może Rosya, z drugiej pochłonięcie gwałtowne przez Niemcy lub łagodniejsze ujarznienie jęj pod formą lennictwa. Ztąd też w danęj chwili te same obowiązki, ta sama konieczność, która dobitnie stwierdza całą prawdę a nawet doniosłość polityki austriacko-polskiej.

Do dzisiaj najbystrzejsze umysły nie mogły wynaleźć dla Austrii w zawikłaniach obecnych nietylko korzystniejszej, ale zgola innej polityki prócz neutralności; tém samem neutralność pozostała dotąd dla narodowości polskiej także jedynem możliwym zachowaniem się. Bądźmy pewni, opierając się na powyższych wywodach, że nigdy nasz interes nie będzie innym od rzeczywistego a dobrze zrozumianego interesu austriackiego, i że w chwili, w której neutralność okaże się nie wystarczającą, rozchodzić się będzie tylko o to, aby Austrya najkorzystniejszą obrała drogę, a ta niezawodnie będzie drogą prowadzącą narodowość polską do możliwego celu. Wtedy też wypadnie nam w rozmiarach przynależnych i przyznanych nam wpłynąć na wybór tej drogi. Lecz chwila ta nienadeszła; chwila obecna jest chwilą neutralności. Przechylać szalę na rzecz Rosyi, centralizującą i absorbującą, a zatem chcącą zniszczyć Słowiańszczyznę, pochłaniając ją, jest przechylać szalę na stronę przeciwną tak Austrii, jak narodowości polskiej, jest to narażać status quo austriacko-polskie bez najmniejszej na przyszłość rękjmi. Ale znowu nie zapominajmy, że stanowcza dziś przegrana świata słowiańskiego w walce, którą podniósł, nie może się obrócić na czyjąkolwiek korzyść, jak tylko Niemiec i ich niesłychanej przewagi i to nie Niemiec chcących uszanować Austryę i dać światu choćby drobną rękjmi, uznając prawa narodowości polskiej, ale Niemiec pomiatających lub posługujących się Austryę a pochłaniających żarłocznie Polskę i zawsze łaknących kawałki jęj ziemi, zawsze chciwych zdobyć łatwych na żywiole polskim.

Neutralność zatem, neutralność inteligentna aż do chwili, w której poważne rękjmi, zapewniając byt Austrii, zapewnią byt narodowości polskiej, neutralność bez złudzeń, ale i bez niewiary, bez zwiątpienia równie szkodliwego, jak były szkodliwymi bezrozumne nadzieje. A dla nas wytknięta droga sumiennego, lojalnego a nawet nacechowanego delikatnością wypełniania naszych względem Austrii obowiązków a nie dawania nawet przeciwnych pozorów.

Przedewszystkiem nie dajmy się obalamucić owemi zgnubnymi hasłami, które nas zawsze wprowadzały na bezdroża: konieczności okazania żywotności, obowiązku dania znaku życia! To jest stara broń, zaledwo dobra do przechowania w mu

zeach emigracyjnych. Żywotności daliśmy dostateczne dowody, skoro po tylu własnych błędach i po tylu srogich zemstach i obrachowanych krzywdach istniejemy. Żywotności narodowej polska daje dostateczne rękojmię, wytrzymując bezrozumne ciosy zadawane jej przez zemstę rosyjską w Królestwie Polskim, lub walcząc tak wytrwale w Księstwie Poznańskim o najsilniejszą podstawę bytu, bo o wiarę i kojarząc w tej walce lud większy z wyższymi warstwami, a nareszcie żywotności daliśmy dowody w Galicyi, jeżeli nie dostatecznym zużytkowaniem to przynajmniej, jak dotąd, nie nadużywaniem korzystnych warunków, w których Opatrzność nas postawiła. Niepotrzebujemy zatem składać dowodów życia, ale potrzebujemy pokazać, że umiemy żyć, a tego dokonają możemy dzisiaj tylko trzymając się loicznie, wytrwale i roztropnie drogi wskazanej naturą rzeczy i narodowym interesem, a jednocześnie gromadząc dalej zasoby świadczące wciąż o naszej rzeczywistej żywotności, to jest, działając wedle okoliczności i możliwości na rzecz wzmocnienia i rozwoju narodowości naszej. Tyle będzie zyskanego na przyszłość, czy ona będzie gorszą czy lepszą.

KORESPONDENCJE KURYERA POZN.

Berlin, 12 lutego.

(D.) Obrady w sejmie idą przyspieszonym krokiem. Codziennie posiedzenie od rana aż do zmroku. Mimo to z góry powiedziane można, że równocześnie z parlamentem czas niejaki sejm obradować będzie. Dziś potwierdzono wybór prezesa na dalszy ciąg sesji. Kilka spraw prowincjonalnych nie wywołało wielkiej dyskusji. — Debaty ożywiły się dopiero przy obradowaniu nad projektem do prawa, dotyczącego się przyjęcia ze strony państwa gwarancji prowizji za pożyczkę prorytetową berlińsko-drezdeńskiej kolei aż do wysokości 22,940,000 m. Przeciwno temu projektowi zgłasza się pierwszy do głosu dr. Roedererath. Młody ten poseł codziennie prawie jaką pożyczkę etatu pod głębszą bierze rozwagę i zwykle trafnie krytykuje. Tym razem przypomina przeszłoroczne swoje przemówienie i dyskusje w Izbie nad tym samym punktem z przeszłej kadencji; przeciwnym jest temu, aby pieniądze opodatkowanych płaciły się długi grynderów, — a to byłoby koniecznym, gdyby rząd miał spłacać niedobór dochodów (dotąd tylko 4 1/2% do 15 milionów one wynosiły). Podobnie i poseł Berger (postępowiec), dzielny przemysłowiec, który nigdy w grynderstwach udziału nie miał, wykazuje, że podobne uwzględnienie prowizji od prorytetowych akcyj byłoby z krzywdą publiczności, która ma akcje jedynie sztamowe, podczas gdy prorytety pozostały własnością właśnie owych przedsiębiorców-grynderów, którychby państwo wspierać przecież nie powinno. Po przemówieniu ministra Achenbacha przemawia Windhorst (Meppen), zgadza się z wywodami Bergera i twierdzi, że póki nie zmienia się ogólne zasady co do budowy kolei, zachodzić muszą konieczności takie, jak przy dzisiejszych obradach; zaprzecza ministrowi, żeby kiedykolwiek Izba sejmowa pruska była się oświadczyła za nabywaniem kolei na imię cesarstwa. Ratanie zbankrutowanych instytucji przyjmowaniem na własność państwa jest środkiem socjalizmowi właściwym. Wreszcie odkrywa właściwą, choć ukrytą przyczynę zamiaru rządu zakupu całości kolei aż do Drezna, uznaje ją jako politycznej natury, gdyż powodem tego jest niedowierzanie rządowi saskiemu, który nie zasługując na takie niezaufanie w związku państw niemieckich. Wreszcie § 12 kontraktu projektowanego sprzedaży, przepisujący, żeby wszystkie prawa i obowiązki przez państwo pruskie przyjęte mogły przejść na cesarstwo związkowe, zniewala mówcę do absolutnego sprzeciwienia się projektowi.

Na przemowę tę odpowiadał z kolei ministrowie Camphausen i Achenbach, który odczytał motywa zredagowane przez Windhorsta, wówczas ministra hanowerskiego, przemawiające za nabyciem kolei na korzyść państwa, a pozostające w sprzeczności z obecnym jego wystąpieniem absolutnym przeciwko kolejom państwowym. Wreszcie dr. Lasker w charakterze swym zwykłym korektora przemówił Windhorstowych czyni mu szereg zarzutów, których tu przytoczać niepodobna.

Nastąpiło sprawozdanie komisji regulaminowej nad wnioskiem bar. Heeremanna o zmianę regulaminu Izby w kwestyi sprawdzania wyborów. Komisję taką, z 14 członków złożoną, postanowiono. Być może, że komisja ta ma awantażę większej obiektywności i ścisłości w sprawdzaniu; ale ma niekorzystnie także i tę, że spóźnia te sprawdzania, tak, że publiczny referat wyborów, nas specjalnie obchodzących, w powiatach chojnicko-człuchowskim i kościernyńskim — starogardzkim dopiero w jesieni przyjdzie na porządek dzienny.

Następnie debatowano nad etatem, lecz nie nad etatem kolei żelaznych, rozpoczętym w sobotę a odroczonego z powodu nieobecności odnośnych komisarzy — tylko nad etatem ministerstwa rolnictwa. Prof. Virchow zabrał głos w sprawie zarazy bydłej; jeżeli tok dyskusji będzie dla nas interesującym, na inny raz wam go podam.

Wczoraj, jako w rocznicę, odbyło się uroczyste posiedzenie tutejszego towarzystwa przemysłowego.

Na czwartek urządzają studenci przedstawienie dramatyczne amatorskie.

W zeszłym tygodniu zawiązało się tu ostatecznie Tow. polskie p. t. „Przytulisko“, o którym wam jeszcze doniosę.

NIEMCY.

* Berlin, 12 lutego. Germania ogłasza na czele dzisiejszego swego numeru list pasterski księcia Biskupa wrocławskiego, w którym Dostojny ten Książę Kościółu zastanawia się nad smutnym położeniem, w jakim się ludzie z powodu coraz bardziej szerzącej niewiary znajdują, a w końcu udziela dyspensę na nadchodzący post. List ten datowany jest w zamku Johannesberg, w niedzielę Septuagesima 1877.

Sprawozdanie z dzisiejszego plenarnego posiedzenia Izby poselskiej znajduje czytelnik w powyższej zamieszczony korespondencji z miasta tutejszego.

Konserwatywna Deutsche Reichs Post ogłosiła artykuł pod napisem: „Der Culturkampf muss aufhören!“ (Walka kulturalna musi ustać), w którym, wykazawszy spustoszenia, jakie walka ta w narodzie czyni, przechodzi do konkluzji, iż największy jest czas walki tej zaprzestać. „Państwo, szkoła, familia, życie — powiada przytoczony dziennik — nie może się obyć bez religii i bez jej mocy uświęcającej, umoralniającej i uszlachetniającej. Lecz przestać należy używać szumnie brzmiących frazesów o religii i chrześcijaństwie, jeżeli pod tym się ukrywa nihilizm i bezreligijność, przekonanie się trzeba, że jedyną prawdziwą, żywą, na wierze i przekonaniu opartą pobożność ludowi naszemu pomódz może, kto mu zaś wiarę w biblię odejmuje, kto mu Kościół, duchownych i nabożeństwo zożydza, ten jest jego najgorszym nieprzyjacielem.“ I dalej odpowiada na zapytanie, co się właściwie zrobić powinno, temi słowy: „Rząd powinien znieść stan obłąkania, zawieszony nad Kościołem katolickim, a nawet nad wszystkimi kościołami, cofnąć powinien wszystkie prawa wyjątkowe, prawa majowe, paragraf o ambonie itd. i zastąpić je organicznym międzykonfesyjnym prawodawstwem i powrócić w ogóle do pełnego szacunku uznania Kościołów i spraw kościelnych w ich dziedzinie.“

W pałacu królewskim odbyła się wczoraj o godzinie 3 zpołudnia rada gabinetowa pod przewodnictwem cesarza i w obecności księcia następcy tronu. Jakie kwestje na radzie tej były rozbiegane, dotąd wiadomo. Być może, że już mowa od tronu, którą cesarz w dniu 22 b. m. zagać zamierza parlament niemiecki a w której sprawa wschodnia obszerniej być ma poruszoną, była przedmiotem obrad.

Najstarszy syn księcia następcy tronu, książę Wilhelm, wstąpił w zeszły piątek do 6 kompanii, 1 pułku gwardji pieszej, celem wykształcenia się w musztrze. Przedtem miał cesarz Wilhelm do wnuka swego przemowę, która zapewne wkrótce ogłoszona zostanie, a w której cesarz rozwinął obraz działalności pruskiej i niemieckiej wojska od wielkiego elektora aż do najnowszych czasów, wykazując zjad zasady, jakie wstępującemu do armii wnukowi odtąd przyświecać powinny na tę część zadania jego życia. „W trafnie ocenieniu drobności na pozór spoczywa rękojmia dla rzeczy wielkich, tą zasadą kierowała się zawsze armia pruska i tak też ma nadal pozostać.“

Minister wyznał odpowiedział odmownie pod dniem 5 b. m. z polecenia cesarza na podanie bezpośrednio do tronu czterech połączonych katolickich dozorów kościelnych i reprezentantów parafialnych Berlina o przedłużeniu terminu, na dzień 1 kwietnia naznaczonego, rozwiązania tutejszego klasztoru Panien Urszulanek. Równocześnie donosi Germania, że dozor kościoła św. Jadwigi postanowił utrzymywać dalej wyższą szkołę dla dziewcząt, szkołę elementarną i zakład dla sierót płci żeńskiej przy Lindenstrasse 48 i zarządził już środki, potrzebne do wykonania tej uchwały.

FRANCYA.

* Paryż, 11 lutego. Jakiś pan „Zaklikowiak“, paryski kronikarz Gazety Narodowej, rozpylając się nad przyszłością narodową i świętami republikańskiej Francji, zawadza i o Kurjera, snąc nie mogąc czem zapełnić swęj kroniki. Oto co pisze:

Republikanie przypominają dawne obchody, odznaczające się sielańską prostotą, jak święto małżonków, rolnictwa, gościnności, młodości itd. W roku 1848 obchodzono bardzo świetnie dzień ogłoszenia Rzeczypospolitej. Odbywał się pochód, w którym przyjmowały udział wszystkie urzędy i stany. Na czele wspaniałego orszaku niesiono tak zwane teorye, czyli znamiona różnych deputacji, nakształt tych, jakie miały miejsce w starożytnej Grecji przy obchodach delickich, olimpijskich i innych. Pochód otwierały młode dziewczęta białe ubrane z szatachami równości, wolności i braterstwa, sadzone drzewa wolności, które duchowieństwo błogosławiło, bo w owym czasie ultramontanizm nie dokonał jeszcze owego smutnego rodzaju, jakiego jesteśmy obecnie świadkami pomiędzy społeczeństwem świeckim a duchowieństwem i jakiego u was dokonywają owe Kurjery Poznańskie, Przegląd Polski i Lwowski i tym podobne organa ciemnej falangi. Na Pelu Marsowem obchodzono na cześć rolnictwa zabawy, tchnące poganimizmem, w których wół ze złoceniem rogami odgrywał wielką rolę.

My szanownemu panu „Zaklikowiakowi“, kronikarzowi jasnej falangi, nie myślimy bynajmniej psuć tej „sielańskiej zabawy, tchnącej poganimizmem“, obok „wołu ze złoceniem rogami.“ Chacuna a son gout; mamy nadzieję, że nam p. Z. pozwoli zostać przy naszym!

Journal des Débats zamieścił artykuł, wymierzony pośrednio przeciw księciu Decazes i hr. Chaudordy, choć obydwaj ci panowie nie są wyraźnie wymienieni. W artykule tym powiada, że Francja, popierając politykę moskiewskiego memorandum, wzięła na siebie część odpowiedzialności za bezskuteczność usiłowań europejskich na Wschodzie. „Jeszcze raz te same błędy popełniać, odebrały taką porządną naukę — byłoby dziś czynem nierozumnym i niemoralnym. Pewne osobistości — a jest ich na szczęście niewiele — muszą się rzec i zaprzestać polityki, której motywem jest przedczesna wdzięczność za usługi, jakich się nigdy spodziewać nie możemy. Ta polityka, nie mająca odwagi jawnie i otwarcie wystąpić, a pokutująca w pewnych głowach w formie nadziei i życzeń, nie przyniesie nam nie tylko korzyści — ale owszem oczywistą szkodę.“ Nieco dalej mówi organ p. Say o przymierzu francusko-moskiewskim, nazywając je po prostu „fata morgana“ i w ten sposób określa wyraźnie ono państwo i przymierze, do którego wzdychają „pewni“ politycy. Débaty piszą, że przymierze angielsko-francusko-austriackie byłoby w czasie moskiewskiego memorandum daleko skuteczniejsze, aniżeli te niefortunne aspiracje. Jest to znany program pana Thiersa.

Pan Rouher udał się natychmiast po powrocie z Włoch do mera pierwszego okręgu paryskiego z zapytaniem, dla czego w liście rekrutów nie został zapisany cesarzewicz, który tak samo, jak każdy inny Francuz chce zasady uczyń obowiązkem wojskowym. Mer oświadczył, iż nazwisko księcia nie zostało opuszczone umyślnie, jedno z tej prostej przyczyny, iż cesarzewicz w listach okręgowych nie jest zapisany; ówczesny minister stanu Fould zapisał go w innej osobnej liście. Pan Rouher zamierza podobno zapytać się rządu, jakie tenże zamysła dać w tej mierze wskazówki.

Przedwczorajsza dyskusja w Izbie deputowanych, o której donosiliśmy wczoraj, nie zadowolila Paryżan; dotychczas nie mogą sobie wytłumaczyć, w jaki sposób niektórzy spekulanci giełdowi mogli już o 5 wieczorem wiedzieć o wypadkach w Carogrodzie. Chciwa skandalna gawiedź paryska nie szczędzi księcia i nie waha się nawet podsuwać mu निकемных zamiarów spekulacyjnych. Prasa dziwi się nad gwałtownością, z jaką minister spraw zagranicznych odpowiadał panu Jolibois, kiedy tenże wspominał o spekulacjach giełdowych — jakby się dziwić można, że maż tak wysokie zajmujący stanowisko, napastowany od kilku dni zawzięcie, ostro się odetnie, gdy chodzi o jego honor i część osobistą. François posadza pana Thiersa, iż z wiedzą Simona ukartował tę całą sprawę, aby objąć w spadku po ks. Decazes ministerstwo spraw zagranicznych — co nam się bynajmniej prawdopodobnym nie wydaje.

Dyrektor teatru Montparnasse, Grenelle i Gobelins, p. Hartmann, odebrał w tych dniach spadek w ilości 300,000 fr., zniknął nagle z Paryża; domyślają się, że zaszła tutaj zbrodnia. Pan Lesourd, poseł francuski w Marokko, umarł tutaj na tyfus w 43 roku życia.

TURCYA.

* Carogrod, 10 lutego. (Hat sułtański. — O wielkim wezyracie. — O musteszarach. — Broszura o Midhacie. — Różne wiadomości.) Pierwszy to raz sułtan turecki w haacie, nominującym w wezyrem Edhema baszę, tłumaczy się z swych postępów, wypowiada, jakie są jego na przyszłość zamiary, słowem, po raz pierwszy występuje jako monarcha konstytucyjny. Z tego powodu nabiera wspomniany hat obok politycznego także historycznego znaczenia. Dla tej przyczyny podajemy go w całości w przekładzie wedle tekstu, zamieszczonego w dzienniku urzędowym Turquie:

Mój dostojny wezyrze, Edhemie baszo!

Ze względów na potrzeby czasu i nowe położenie państwa, stosownie do mojej woli, ogłoszona została konstytucja. Zamiarem moim, gdy nadawałem tę konstytucję, było zyskać szacunek i zaufanie mego ludu i przez to zapewnić szczęście naszego kraju. Zasady te konstytucyjne, oznaczające stanowisko, jakie mająć winni więksi i mniejsi urzędnicy, uznanie potrzeby wprowadzenia w wykonanie równości wobec prawa i polepszenia losu mnych ludów, jako też w ogóle potrzeba wprowadzenia w życie wszystkich innych prawnych środków: to wszystko wykazało potrzebę podjęcia ważnych zmian i powołania nowych ludzi, mających sprawami państwa kierować. Po usunięciu Midhata baszy od steru rządu i po wydaleniu go z kraju dla pewnych powodów i to na mocy przepisów konstytucyjnej, wynoszącej Was, Edhemie baszo, na urząd w wezyra, a ponieważ mam ku Wam zupełne zaufanie, powierzam Wam wykonanie praw i prerogatyw, konstytucyjnej Mi zawarowanych. W zgodzie z postanowieniami konstytucyjnej przedłożony będzie Izbie deputowanych projekt do prawa dotyczący decentralizacji administracyjnej, podziału i zarządu gmin, wyborów i nominacji kaimakamów i oznaczenia dla nich stałej pensji. Zakres zaś i kierownictwo wewnętrznemu sprawami państwa zostaną o wiele rozszerzone i nabiorą przez to wielkiego znaczenia.

Z powodu tego przywracam napowrót ministerstwo spraw wewnętrznych, które dawniej zniesione zostało; obowiązkiem jego będzie bezpośrednie znoszenie się z prowincjami. Urząd ten powierzam ministrowi sprawiedliwości Djewdetowi baszy, którego doświadczenie i nauka dobrze są mi znane.

Okolność ta, iż rada stanu ma przyszłemu parlamentowi przedkładać projekta do ustaw i ponieważ urząd prezesa rady stanu wielkiego przez to nabiera znaczenia, powierzam go zatem Kadry bejowi, którego wypróbowana inteligencja i zdolność dobrze mi są znane.

Ministerstwo sprawiedliwości poruczam Assim baszy, jeneralnemu gubernatorowi wilajetu adryanopolskiego.

Ponieważ zarząd wilajetu adryanopolskiego i nadunajskiego nabiera w obecnych czasach wielkiego znaczenia i oddać go należy mężom wypróbowanej zdolności i zaufania, powierzam go zatem memu ambasado-

rowi w Paryżu, Sadykowi baszy i mianuję go jeneralnym gubernatorem wilajetu nadunajskiego a Ali'ego baszę, byłego gubernatora Hercegowiny, jeneralnym gubernatorem Adryanopoli.

Ohannesa effendiego mianuję członkiem rady stanu, ministrem handlu i rolnictwa ze względu na jego zdolność.

Achmeda Muktara baszę, dotychczasowego gubernatora Krety, mianuję naczelnym wodzem 4 korpusu armii w Erzerum w miejsce Samih baszy, który obejmie urząd gubernatora na Krecie.

Podsekretarze różnych wydziałów ministerstwa mają obowiązek załatwiać sprawy swych wydziałów i zdawać raporty odnośnym ministrom a w sprawach finansowych naradzać się z kompetentnymi mężami, którzy w tym celu powołani zostali z Europy.

Urząd podsekretarza w wezyratu powierzonym został Kurszidowi baszy, jeneralnemu gubernatorowi Aleppo, który równocześnie przewodniczyć będzie komisji, składającej się z musteszarów i kilku członków rady stanu. Komisja ta ma także obowiązek nominowania podgubernatorów (kaimakanów)

Rifaat basza, zwolniony od obowiązków jeneralnego gubernatora wilajetu nadunajskiego, został mianowany jeneralnym gubernatorem Aleppo, K o s t a k i bej, prezes mniocypaności szóstego okręgu, musteszarzem w ministerstwie spraw wewnętrznych; Ohannesa effendiego, jeden z prezesów sądu apelacyjnego w Carogrodzie, musteszarzem w ministerstwie robót publicznych.

Jak wicie, przepisuje artykuł 77 konstytucyjnej, ażeby stosownie do ordynacji wyborczej zaczął przez Izby deputowanych pełnić swe obowiązki z początkiem przyszłego roku; znanym wam też jest artykuł 65, który się dotyczy oznaczenia liczb deputowanych w stosunku do ludności. Ponieważ parlament w teraźniejszej kadencji odbył się ma stosownie do prowizorycznej instrukcji, zawartej w art. 119 konstytucyjnej, mianowanym został tymczasowym prezesem tegoż parlamentu Achmed Wefik, którego zdolność w kierowaniu obradami jest znana. Khalet basza, były minister handlu otrzymał nominacją na członka senatu a Said effendi, były musteszar w w. wezyracie, na członka rady stanu. Upoważniam was, w wezyrze, do ogłoszenia publicznie powyższych nominacji.

Zyczeniem jest Naszemu, by wszystkie sprawy regularnie były załatwiane, i abyście przedkładali Mi do podpisu wszystkie prawa, które mają być na mocy konstytucyj wydane i powiadomiali Mnie o wszystkich innych zamiarach, odnoszących się do przeprowadzenia reform.

Oby Bóg pobłogosławił i uwieńczył pomyślnym skutkiem dzieło Nasze.

Dan dnia 20 muharrem 1294 (3 lutego 1877).

Z powodu upadku Midhata baszy zamieszczą wiedeński Fremdenblatt następujący komunikat, który nosi widocznie znamię ambasady tureckiej:

Najfatalniejszą spuścizną, jaką władcy z dynastji Osmanów przejęli od Kalifów, jest niezawodnie instytucja w. wezyrata (sadr-azam). Instytucja ta datuje się z czasów pierwszych Kalifów, którzy uważali za rzecz niestosowną, aby, będąc duchowymi zwierzchnikami wiernych i wodzami w boju, zajmować się mieli jeszcze sprawami wewnętrznego zarządu i finansów. Powierzali przeto administrację swych krajów i sprawy podatków osobnemu ministrowi, którego nazwali emir-el-Omrah (księciem spraw). Gdy następnie Kalifat przeniesiony został do Bagdadu, a Kalifowie zaczęli prowadzić życie sybarytów, władza tego emira-el-Omrah znacznie została rozszerzona, otrzymał bowiem do swych dawniejszych godności jeszcze naczelne dowództwo armii, przez co w państwie Kalifów pozyskał stanowisko mniej więcej takie samo, jakie major domus zajmował w państwie frankońskim. Po ustaniu Kalifatu w r. 1258 i zagarnięciu większej części posiadłości jego przez Osmanów, ustanowili także władcy osmańscy dla zarządu wewnętrznego i finansów najwyższego urzędnika państwa, który posiadał taką samą władzę, jak emirowie-el-Omrah, z tą tylko różnicą, że naczelne dowództwo armii pochoywał w ręku samych władców. Zmieniono także nazwę emir-el-Omrah na sadr-azam (potężna pierś) czem chcieli dać do poznania, że ów dygnitarz przedstawiać ma pierś w ciele państwowem, którego „głową“ jest sułtan. Gdy później, po zdobyciu Adryanopoli, państwo osmańskie znacznie się zwiększyło, i jeden urzędnik nie był w stanie wszystkich pełnić spraw państwa, przybrał sobie sadr-azam kilku kolegów, z którymi podzielił się władzą. Tym sposobem powstał ministerstwa. Ministrowie byli jednakowoż zwykłe tylko kreaturami w wezyra, który ich mianował i usuwał. Przewodniczył on też na naradach ministrów, którym sułtan przysłuchiwał się tylko z przyległego pokoju. Pierwszym padyszachem, który sam przewodniczyć zaczął radzie ministrów, był wielki reformator Mahmud II, dzieło dzisiejszego sułtana. Obecnie władza w wezyra jest już wprawdzie znacznie ograniczona, ale zawsze jeszcze tak potężna, że w danym razie może stać się niebezpieczną dla sułtana. Sułtan Abdul Hamid przedłożył prawdopodobnie ottomańskiemu parlamentowi zaraz po zebrańiu się jego, projekt ustawy, która godność w wezyra albo zupełnie zniesiona, albo też znacznie ścięcioną zostanie. Wezyrat Edhema baszy tworzyć będzie przejście z dawnego do całkiem nowego systemu. Zdaje się, że miejsce w wezyrów zajmą odpowiedzialni ministrowie-prezydenci, na wzór europejski.

W dzisiejszem ministerstwie tureckim znajduje się także, jak wiadomo, dwóch chrześcijan, którzy pełnią obowiązki musteszarów. Ponieważ nazwa ta mało jest znana, nie od rzeczy będzie kilka słów o urzędzie tym powiedzieć. Pierwszy urząd ten z nazwą tą ustanowił Mahmud basza podczas swego w wezyratu w roku 1870 i mianował musteszarów (rodzaj podsekretarzy państwa, dosłownie radcy) w ministeryach spraw zagranicznych, robót publicznych, oświaty a puźniej w ministeryum finansów. Mianując więc obecnie musteszarów w Carogrodzie, powrócił właściwie Porta tylko do systemu Mahmuda. Inaczej zaś ma się rzecz z musteszarzami prowincjonalnymi, czyli tak zwanymi muawinami. Niezależnie od musteszarów ministerjalnych istnieli też dawniej pod Ali baszą, zwłaszcza w tych wilajetach, w których przeważał żywioł chrześcijański, musteszarowie jako adjunki gubernatora, czyli podgubernatorowie. Midhat basza mianował dwóch takich musteszarów, którzy po upadku jego zostali na stanowiskach. O musteszarze Konstant pisaliśmy dawniej. Drugim musteszarzem jest Wassa effendi. Odnacza się on nie tylko przymiotami ducha, jak Konstant, ale i przymiotami serca; jest to, jak pisze Politische Correspondenz, z gruntu uczciwa i szlachetna dusza. Wassa jest katolikiem albańskim. Nauki odbywał w Włoszech, gdzie nabył wielostronnego wykształcenia i znajomości kilku języków. Mówi on poprawnie po turecku; jest poetą i ułożył dwa tomy lekkich i udatnych poezji. Wassa piastował przez lat kilka parę ważnych urzędów, był musteszarzem

czyli muawinem w Syrii i pozostawał następnie przez długi czas w stanie rozporządzalności. Nie korzystne położenie materialne zmusiło go do przyjęcia dyrekcyi towarzystwa tramwajów carogrodzkich. Później, gdy wybuchło powstanie w Bośni, uciekła się Porta znów do jego usług, które dla niej teraz są cenniejsze, ponieważ Wassa effendi wywiera wielki wpływ na swych ziomek.

W Paryżu pojawiła się broszura p. t. „Midhat-pascha par M. Léonzon-le-Duc”, według której Midhat był niepospolitym człowiekiem, posiadał polityczny talent, a to, z natury skłonny do idealnych złudzeń, nie uważał wcale na pałacowe intrygi i padł ofiarą. Całe jego życie było zdaniem autora szeregiem zmiennych wypadków i fortuny igryskiem, choć mu zaprzeczyć nie można, iż posiadał niezwykły dar zastępowywania wiadomości na wschodzie nabytych na korzyść swojej Ojczyzny. Ojciec Midhata, liczący obecnie lat 55, był sędzią i zwolennikiem reformy i już w chłopięcych latach Midhata wyrobił w nim przekonanie, że Islamizm bardzo dobrze godzić można z konstytucją. W dwunastym roku życia już aplikował się w administracyjnej służbie, a w roku 1841 został członkiem Izby obrachunkowej w Syrii, w r. 1844 sekretarzem komisji kontrolowej w Azji Mniejszej, której zadaniem było wprowadzenie w życie nowych reform administracyjnych. Reszta basza, poznawszy jego zdolności, mianował go drugim sekretarzem wielkiej rady w Stambule. Podczas wojny krymskiej mianowano go komisarzem rządowym w Rumelii, aby zapobiedz rozruchom, jakich się spodziewano i aby przestrzegał porządku; w r. 1857 sprawował tenże sam urząd w Bułgarii. Odbiwszy z wielką korzyścią podróży na Zachodzie, został gubernatorem Niżu a zaskarbiwszy sobie względy sultana, otrzymał polecenie wypracowania obszernego prawa wilejtowego, na mocy którego reformy, zaprowadzone przezeń w paszalicacie, miały znaleźć powszechnie zastosowanie. Niestety nie było naówczas odpowiednich ludzi, którzyby plany Midhata w życie wprowadzić byli mogli; tam, gdzie Midhat sam mógł rękę do dzieła przyłożyć — szły rzeczy gładko, jak n. p. w wilejacie naddunajskim; już wówczas nosił on się z myślą tureckiej konstytucji. W tym celu wyznaczył na sultanie utworzenie w Stambule rady państwa na wzór francuski i został mianowany jej prezydentem. Po roku udało się jednakoż przeciwnikom usunąć go z tego stanowiska i wysłać na gubernatora do Bagdadu, gdzie znów zabłąsła administracyjny talentem. W r. 1871 umarł Ali basza, Mahmud Nedim basza (narządzię lgnatiawa) został wielkim wezyrem i powołał Midhata do Stambułu; gdy go jednakoż chciał wysłać do Adryanopolu, poszedł Midhat do sultana, przedstawił mu smutne położenie kraju i — został sam w wezyrem, która to godność jednakoż tylko kilka miesięcy się cieszył. W r. 1875 chciano go posłać do Hercegowiny, atoli Abdul Azis oparł się temu i mianował go ministrem sprawiedliwości; w przeddzień strącenia Abdula Azisa został prezydentem rady i odgrywał odtąd pierwszą rolę w Carogrodzie.

Wiedeński Fremdenblatt opisuje na podstawie korespondencji, przesłanej mu przez pewnego dyplomaty tureckiego, w następujący sposób wypadki, towarzyszące upadkowi Midhata baszy: Dnia 5 bm., o godzinie 10 zrana, zawiadzał Savfet basza pozostałych pierwszych sekretarzy, którzy po wyjeździe ambasadorów mocarstw przylegli ich zastępstwo, aby przystali swych drogomanów do biura ministerstwa spraw wewnętrznych, gdyż ma im w imieniu sultana ważną komunikować wiadomość. Drogomani niezwłocznie stawili się w oznaczonym miejscu. Tutaj oznajmił im Savfet basza, iż sultan złożył Midhata baszę z urzędu w wezyra i powierzył takowy Edhemowi baszy dla przyczyn, nie mających żadnego związku ani z dotychczasową polityką ani administracją państwa ottomańskiego. Savfet basza oświadczył dalej drogomanom, że Midhat basza opuści jeszcze tego samego dnia Carogród i wyjedzie do miejsca, które sam na pobyt swój obierze. W milczeniu przyjęli drogomanie tę wiadomość, poczem opuścili biuro ministerstwa. Wspomniany dyplomata podaje następnie bliższe szczegóły, które sprowadziły upadek Midhata. Midhat basza — pisze on — należał na Savfeta, ażeby tenże zredagował znany okólnik w tonie stanowczym i ostrym. Savfet basza wzbraniał się to uczynić, twierdząc, że nie jest na czasie drażnić Europę. Midhat obstawał przy swym żądaniu i Savfet odniósł się do sultana, który przyznał rację ministrowi spraw zagranicznych. Midhat basza oburzył do żywego, użył wyrażenia wobec swego pana, które go wielce obrażało. Sultań kazał się oddalić Midhatowi a zatrzymał u siebie Savfeta. Od tej chwili zamknął się Midhat w swym mieszkaniu i nie pokazywał się wcale. Do odwiedzających uleńców i urzędników państwa mówił o sultanie w sposób wielce mu ubliżający. Doszło to do uszu sultana i ten postanowił go złożyć z godności w wezyra. Przywołano go do pałacu cesarskiego, gdzie pierwszy sekretarz sultana oświadczył mu, że złożony jest z urzędu i ma wyjechać z kraju, gdzie tak długo przebywać będzie, aż go sultań napowrót do łaski swej nie przywróci.

TELEGRAMY.

Kalkuta, 11 lutego. Podług nadeszłych tu wiadomości z Ahmedabad eksplodowała tamtejsza fabryka prochu, przez co 50 ludzi utraciło życie a około 1000 osób poranionych zostało. Przyczyna tej katastrofy nie jest jeszcze znana.

Nowy York, 12 lutego. Prezydent Grant wypowiedział wczoraj w rozmowie z reprezentantem Associated Press, że jeżeli wybory w Luisianie uznane zostaną za nieważne, ani Hayes, ani Tilden nie będzie mógł być uważany za wybranego, że przeciwnie w tym przypadku Izba reprezentantów prezydenta wybrać będzie musiała. — Komisya sprawdzająca wybory, ogłosiła, że w Południowej Karolinie Hayes otrzymał większość.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 12 lutego. Wszelkie dotychczasowe kombinacje o utworzeniu nowego gabinetu węgierskiego spełzyły na niczym. Roko-

wania w kwestyi bankowej podjęte zostaną na nowo jutro pomiędzy rządem austriackim a ministrami Tisza i Szell u księcia Auersperga.

Belgrad, 12 lutego. Christicowci powierzone misją do Carogrodu, jako pełnomocnikowi Serbii przy układach o pokój.

London, 12 lutego. (Izba lordów). Cadogan oświadczył na zapytanie Albana, że wysłani do Carogrodu oficerowie inżynierii mieli zasięgnąć informacji jedynie w interesie Anglii. Portę niezawiadomiono wcale o tem.

W izbie niższej zakomunikował Gladstone, że w piątek zwrócił uwagę izby na depezę Derby'ego do Elliota z dnia 5 września, gdyż chciałby dowiedzieć się, jakie jest zdanie rządu co do ponowionej depezy. — Norciotie oświadczył na interpelacyę Muira, że Turcy postarali się o zapłacenie w luty kuponów od pożyczki z r. 1855; co do pożyczki z r. 1854 poczyniła Francja i Anglia przedstawienia w Carogrodzie. — Na zapytanie Campbella odpowiedział kanclerz skarbu, że Elliot znajduje się jeszcze służbie czynnej. — Bourke oświadczył Forsterowi, iż nie istnieje żadna przyczyna, któraby niedozwalała zakomunikować depezy Derby'ego, zawiadamiającej Portę, iż w razie wojny z Rosją nie może liczyć na żadną materialną pomoc ze strony Anglii.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* W uzupełnieniu wczorajszego naszego doniesienia o skazaniu księdza Pędzińskiego, proboszcza św. Marcina, za udzielanie dyspensy od postu na siedmiomiesięczne więzienie, dodajemy, że sąd pierwszej instancji obżalowanego uznał był niewinnym, przyjmując, że udzielanie dyspensy od postów nie jest prawem, przysługującym Biskupom, lecz Papieżowi, natomiast sąd apelacyjny przyjął za udowodnione na podstawie pism wykładawców nauki kościelnej Henschiusa, Schulte'go itd., że udzielanie dyspensy od postów jest wprawdzie prawem, przysługującym Papieżowi, lecz że to prawo przeniesionem zostało przez delegacyę na Biskupów; że zaś udzielanie dyspensy od postów w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej nie jest prawem zwyczajowem, przysługującym proboszczom, lecz jedynie przeniesionem na nich dopiero bywa przez stolicę Biskupią na podstawie władzy, udzielonej tejże przez Papieża w tak zwanych kwinkwenaliach, wykazuje się z akt arcybiskupich. Skazano zatem księdza Pędzińskiego o przywłaszczenie sobie praw biskupich na mocy §§ 4 i 20 prawa z dnia 20 maja 1874 r. Obżalowanego bronił rzecznik p. Jażdżewski.

* Ks. Barcikowski'ego odstawiła dzisiaj policya o godzinie 10 do więzienia tutejszego. Ks. Barcikowski, jak wiadomo, skazany został na ośmiomiesięczne więzienie za przestępstwo praw majowych i przez długi czas gończemi listami był ścigany.

OSWIATA LUDOWA.

Kasa Towarzystwa Oświaty Ludowej odebrała: Za pośrednictwem pana doktora Koehlera w Kościanie składkę za r. 1876 od p. Łakomiczkiego z Machciana 18 zł — od p. Faifer — 1 „ — od p. dr. Koehlera — 3 „ w ogóle 22 zł
Poznań, dnia 12 lutego 1877 r.
Bolesław Poniński.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Sędzia powiatowy Ma y w Oleśnie na Górnym Śląsku zamianowany został rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Friedbergu i zarazem notaryuszem w obwodzie sądu apelacyjnego w Frankfurcie n. O., z przeznaczeniem mu Arnswalde na miejsce zamieszkania.

* Na onegdajszym Walnym Zebraniu Koła towarzyskiego złożyła dyrekcyja sprawozdanie z przeszłorocznej swej czynności i stanu Koła, poczem zebrani członkowie wybrali dyrekcyę na rok bieżący, złożoną z tych samych osób, co dyrekcyja zeszłoroczna.

* Przypominamy raz ostatni, że dwutalarówki i dwuzłotówki tracą od 15 b. m. kurs i nie będą od dnia tego przyjmowane w żadnych kasach. Kto zatem posiada jeszcze tego rodzaju monety, niechaj popieszy się zamienić na inne, gdyż po 15 będą one miały jedynie wartość srebra.

* Fabryka sprytu pod firmą Potworowski i Spółka rozpoczęła wczoraj, po rożnem w skutek pożaru zawieszaniu, na nowo swą czynność.

* Przy onegdajszym pożarze na św. Wojciechu aresztowano pięć osób, które hałasowały i nie tylko nie chciały być posłusznymi poczynionym rozporządzeniom celem utrzymania porządku, ale nadto stawiały urzędnikom czynny opór. Później aresztowano jeszcze dwie osoby na ulicy Fryderykowskiej, które jednego z urzędników policyjnych, który przy aresztowaniu wyżej wspomnianych pięciu osób był czynny, nie tylko słowami, ale i czynnie zaczepiły. Ponieważ tłum ludzi na ulicy w czasie tym się zebrał, przeto aresztowanie ekscedentów nastąpić jedynie mogło za pomocą kilku przechodzących podoficerów.

* Woda w Warcie rośnie znów od kilku dni; przy moście Chwaliszewskim wysokość jej wynosi już przeszło sześć stóp.

* Wicher, jaki od onegdaj wieczora aż do wczoraj południa się szarpał, uszkodził w mieście naszym nie tylko wiele dachów i podrywał gałęzie z drzew, ale nadto zrzucił kawał komina z spirytoni przy M. Garbarach. Szczęściem, że odłamek ten padł na szopy i prócz przedziurawienia dachu żadnej większej szkody nie wyrządził.

— Na Górnym Wildzie zniósł wicher całe górne piętro z nowo wybudowanego domu p. Koeniga i przeniósł je do ogrodu, z drugiej strony ulicy położonego.

* Podług najnowszego rozporządzenia ściśle ma być przestrzeganiem, ażeby w telegramach z zapłaconą odpowiedzią uwaga to wyrażająca przed adresem była umieszczona. Odsyłacze winni przy oddawaniu telegramu zwrócić na to uwagę, i w razie gdyby potrzebnej zmiany przedsięwziąć nie chciał, oddany telegram traktowany będzie, jakby był całkiem pojedynczy.

* Z Sierakowa donoszą do Pos. Ztg., że w nabożeństwie, odprawianem w niedzielę przez tamtejszego proboszcza rządowego p. Czerwińskiego, wzięli parafianie liczny udział i dodają, że p. Cz. umiał przez pięć lat, przez które w parafii tej jako wikaryusz był czynny, zaskarbić sobie wielką miłość i przywiązanie. Nie otrzymawszy ztamtąd żadnego doniesienia, nie możemy kategorycznie zaprzeczyć wiadomości, podanej przez Pos. Ztg., nie wątpimy jednakże, że parafianie sierakowscy znają bardzo dobrze różnicę pomiędzy dawniejszym wikaryuszem ks. Czerwińskim, rite ustanowionym, a dzisiejszym proboszczem rządowym, sprawującym bez upoważnienia władzy duchownej czynności kapłańskie!

* Z Siody piszą do Orędownika pod dniem 10 lutego co następuje:

Dzisiaj toczył się proces przeciw księdzu prob. Manickiemu z Barda i p. Kosińskiemu, dziedzicowi z Polażewia, oskarżonym za mowę, miane na wiece w Nekli 13 kwietnia r. z., który dla tego rozwiął p. Gacki, komisarz z Nekli. P. Gacki zarzucił ks. Manickiemu, że lud podburzał, tak samo p. Kosińskiemu. Prokurator wniosł o pół roku więzienia dla każdego. Obżalowanych bronił świętnie p. Thiel, rzecznik z Wrześni, że aż serce rosło. Sąd po półgodzinnej naradzie ogłosił wyrok, uwalniający obu oskarżonych od winy. Jeden ze świadków, mimo że mu do woli zastawiono, odpowiadał po niemiecku, ale aż pożał się Boże. Na cóż się więc dopominamy o język polski, gdy go sami nie używamy?

* Pewien chłopczyk z Międzyrzecza, o którego rodzice mało co dbali i który się od dawnego już czasu w okolicy walewał, wcisnął się, jak donoszą do Pos. Ztg., dnia 5 b. m. wieczorem niepostrzeżony w wsi Pieski w piec od chleba, gdzie zanocował. Nazajutrz, około godziny 6 zrana, zapaliła odośna gospodyni suszące się od kilku dni w piecu tym drzewo, ażeby móż chleb upiec, nie dostrzegłszy w nim śpiącego chłopca. Dopiero po godzinie, kiedy znowu do ognia zajrzała, zobaczyła ku wielkiemu swemu przerażeniu, całkiem zwołone ciało chłopczyka.

* W Trzemesznie znalezione w pobliżu cmentarza protestanckiego dwuletnie dziewczę porzucone. Magistrat ulokował je tymczasowo w pewnej rodzinie, dopóki nie zostanie wyodrędkowaną nienaturalna matka tego dziecka.

* Pożegnanie się p. Lizaka z parafią pierańską, którą samowolnie bez upoważnienia władzy duchownej opuścił, opisuje tak korespondent do Orędownika: W niedzielę dnia 4 b. m. po odprawieniu mszy św. miał ksiądz Lizak krótką ale czułą (?) mowę, żegnającą się z parafianami. Smutek i łkanie (co nam się nie bardzo zda prawdopodobnem. Przyp. Red. Kuryer.) nastąpiło między zebranymi a było ich tylko około 50. Ksiądz Lizak mówił, że dziesiąty rok pełni obowiązki kapłańskie w tym kościele, że w ostatnim roku ucierpiał wiele nieprzyjemności wyrządzonych mu niesłusznie w Zielone Świątki; mówił dalej przed ołtarzem Matki Boskiej, że przysięgł temu kościołowi i sumiennie pełnił obowiązki kapłańskie, że jakim księdzem był poprzednio, takim i nadal pozostanie. (!!) W końcu oświadczył, że odprawiona msza św. jest ostatnią, bo w przyszłym tygodniu wyjeżdża.

* W braku informacji z autentycznych źródeł o wypadkach sobotnich w Skrzetuszu przy wprowadzeniu na probostwo p. Lizaka podajemy czytelnikom naszym sprawozdanie Pos. Ztg. z 10 bm. rzecznikiem tendencyjnie jak zawsze ubarwione.

„W miesiącu ubiegłym donosiły już pisma publiczne, że p. Lizak wprowadzonym został na probostwo, przyczem nie obył się bez ciężkich wybrków, że dalej p. Lizak odbierał mnóstwo listów z pogróżkami, a wreszcie, że dozory kościelne i reprezentacye z Skrzetusza i filii Rosenfelde wystosowały do niego pisma, w których mu odradzały przyjęcia probostwa; z tego powodu lękano się rzeczywiste zaburzeń przy wprowadzeniu p. Lizaka. Mimo to energiczny nasz landrat baron von Kettelholdt, nie uważał za stosowne rozporządzić jakowychś nadzwyczajnych środków. — Aby aktu inauguracyjnego zbytecznie nie przedłużać, uregulował landrat wprzódy rozdział dochodów pomiędzy spadkobiercami zmarłego proboszcza a dozarami kościelnymi. Na dzisiejszą uroczystość zawiadził władze kościelne w liczbie 60 osób oraz zawiadomił o tem znanego oicyała ks. Frieske w Synpiewie i wikaryusza ks. Gumprichta w Skrzetuszu. Pan Lizak przybył tu dotąd wczoraj; w oberży u p. Briese znajdowali się oicyały ks. Frieske, proboszcz Wurst i dziedzic Bredow, którzy zdawali się oczekiwać p. Lizaka, aby jeszcze w ostatniej chwili namówić go do ustąpienia. Ponieważ jednak także unikał z nimi wszelkiego spotkania, zamiaru swego wykonać nie mogli. O godzinie 11 rozpoczęła się czynność. Władze kościelne zatwierdziły układ ze spadkobiercami. Następnie odczytał landrat dokument nominacyi p. Lizaka na proboszcza i zapytał go się, czy chce wypełnić wszystkie warunki mu postawione, a kiedy tenże twierdząc dał odpowiedź, przedstawił go landrat zebranym jako proboszcza. Ks. oicyał Frieske chciał stawić p. Lizakowi kilka pytań — a kiedy landrat mu tego wzbronił ograniczył się ks. oicyał na ogólnym prośbie. Do wikaryusza Gumprichta, chcącego także protestować, rzekł landrat, że nie ma tu nic do mówienia, a ponieważ kluczy do kościoła wydać nie chciał, nakazał landrat otworzyć kościół ślusarzowi. Tutaj usiłował ks. Frieske raz jeszcze protestować, lecz kiedy landrat grzecznie mu oświadczył, że nie pozwoli dłużej podburzać lud, wezwał ks. Frieske przytomnych, aby się modlili i dochowali stale wierności Kościołowi. Kilka kobiet poczęło płakać, wnet się jednak uspokoiły. — Tak tedy udało się energii i roztropności naszego landrata dokonać aktu wprowadzenia urzędowego proboszcza Lizaka w największym spokoju. Do utrzymania porządku wystarczyło zupełnie trzech żandarmów. — Serca z dzwono uniesiło a akta kościelne zabrał wikaryusz i wzbraniał się ich wydać. Z tego powodu pociągnie go niezawodnie prokurator do odpowiedzialności.“

* W Rogozinie odbył się dnia 9 b. m. przy tamtejszym gimnazjum egzamin ustny abiturjentów. Z 7 kandydatów uwolniono dwóch od popisu ustnego, wskutek dobrych prac piśmiennych, z pozostałych pięciu uznano czterech za zdolnych do słuchania wykładów uniwersyteckich.

* Z Berlina donoszą nam, że amatorzy Polacy tamtejsi urządzają w czwartek dnia 15 t. m. w teatrze Urania Saal, Leipzigerplatz 15 z laskawym współudziałem artystów warszawskich pani Gołobiewskiej (M.) i pana Łukowicza z bawiących tu dla zwiedzenia teatrów berlińskich — przedstawienie teatralne na cel dobroczynny. Przedstawione będą 3 sztuczki: „Broń Niewieściana“, „Nieprzyjacieli kobiet“, „O Chlebie i wodzie“. Między pierwszą a drugą sztuką wygłosi pan Łukowicz wiersz p. t. „Biała szata“. Jest nadzieja, że program obfity, jako też dobry cel przedstawienia zapewni teatr publiczności.

* Szereg zgromadzeń toruńskich zakończył dnia 8 b. m. Walne Zebranie Towarzystwa Pomocy naukowej dla dziewcząt, przy dość znacznym udziale członków obojga płci. Zebraniu przewodniczył p. Ludwik Słaski. Towarzystwo to, obejmujące całe Prusy Zachodnie i cztery północne powiaty W. Księstwa Poznańskiego: bydgoski, inowrocławski, szubiński i wyrzycki, liczy 421 członków z 3010 m. 34 fen. składek rocznych, które jednakoż tylko w wysokości 2065 m. 10 fen. wpłynęły, Ogólny dochód z rewansem itd., wyniósł w roku zeszłym 3741 m. 10 fen. Rozchód wyzerpnął z kasy razem 2583,60 m. Poszło

z tego na stypendya 1869 m., na lekcyje dla dziewcząt w Toruniu 362 m., na procentowanie kapitału wyłożonego na urządzenie zakładu pracy kobiet w Bydgoszczy (przez 2 lata) 150 m., na koszt administracyi 202,20 m. Stypendystek było 14; z tych uczyły się 2 na nauczycielki, 4 były w zakładzie bydgoskim, 5 uczennicami różnych szkół, 1 krawczyca, 1 uczennica gospodarstwa wiejskiego. Najwyższe stypendyum wynosiło 288 m., najniższe 30 m.

* W Elgiszewie, w powiecie toruńskim, zachorowało, w przeciągu trzech dni 30 dzieci. Szkołę z powodu tego smutnego stanu zdrowia natychmiast zamknięto. Jaka epidemia tam wybuchła, nie podaje Westph. Vbl.

* Z Gólabia donoszą do Thorner Ztg., że skutkiem pobierania ceł w złości przestano prawie zupełnie przewozić towary do Królestwa, podlegające opłacie cla.

* Pan dyrektor Radomski w Grudziądzu daje w bieżącym półroczu dla uczniów seminarjum nauczycielskiego sposobność pouczenia się jak nauczyciel z dzieckiem głuchoniemem obchodzić się powinieli i w jaki sposób nieszczytliwe dziecko takie pouczają. Wykładów takich ma być cztery. (Gaz. Tor.)

* Elbląg nie wie ku której przechylił się stronie. Na ostatniemu posiedzeniu radców miasta chciała część tychże przyłączenia się do Wschodnich Prus. Magistrat stanowczo za przyłączeniem się do Zachodnich Prus obstawał a to z przyczyn, że uregulowanie stosunków spławowych i tam nadrzecznych utrudnionemby było — gdyby Elbląg do Wschodnich Prus przyłączył.

(Gaz. Tor.)
* Pałacowi willanowskiemu pod Warszawą groziło w tych dniach wielkie niebezpieczeństwo. W noc wybuchł pożar w willanowskiu mlynie parowym, otoczonym stodołami i stogami siana, które, gdyby się były zajęły, mogłyby przeczcić ogień także na zabudowania folwarczne, nie wyłączając drogocennego pałacu. Szczęściem skuteczny ratunek zapobiegł tej ostateczności.

* Pani Modrzejowska wystąpiła, jak donosi Echo, w San Francisco, w Ameryce, w jednej z tragedyi Szekspira.

* W południowej Afryce w dwadzieścia dni drogi od Kapstadt znajduje się kolonia angielska zwana „Kimberley“. Tam, jak donoszą, p. Edward Strański z Pragi zakupił od rządu angielskiego kilka kopalin diamentów, zaprowadził parowe maszyny i najął robotników, aby wydobywać ukryte w ziemi skarby. Spólnikiem p. Strańskiego jest jego brat.

* Nieszczęśliwy los polskiego kapłana. Z Fort Wayne, Indjans pisał do Chicago Times o następnym smutnym wypadku, którego ofiarą padł młody kapłan, Polak, ksiądz Eugeniusz Zychowicz, świeżo przybyły z Europy. Kilka tygodni temu siadł on dnia pewnego na kolej Wabasch R.R. w Fort Wayne, by się udać do Toledo, a nie rozumiejąc języka angielskiego ani znając się na przebiegach pewnej klasa oszustów, która po wagonach kolejowych czycha na swą zdobycz, stał się tu łatwą ofiarą jednego z takich sharporów. — Zaledwie pociąg ruszył z miejsca przystąpił do księdza Zychowicza jakiś obcy człowiek i odebrał mu jego bilet podróży, z którym niebawem zniknął. Wkrótce potem przystąpił do niego konduktor pociągu i żądał okazania biletu. Ksiądz Zychowicz nie umiający po angielsku, nie umiał się wytłumaczyć, a będąc bez dalszych funduszy, nie był w stanie opłacić powtórnie biletu. W następstwie rzeczy konduktor kazał mu opuścić pociąg na następnej stacji. Nieszczęśliwy kapłan bez funduszy i bez języka wśród obcych sobie ludzi wyrzucony na świat, niemogł znaleźć schronienia, a że był nader lekko ubrany podczas traskającego mrozu, przesiadł więc straszliwie i odmroził sobie nogi. Zanim ludzka pomoc udzielona mu być mogła, wdała się gangrena w odmrozone nogi, a w przeszłym tygodniu przewieziono go do lazaretu w Fort Wayne, gdzie lekarz musiał mu obie nogi amputować.

Chory znajduje się dziś w najokropniejszym położeniu, a lekarz zawątpił o jego życie.

* Kalendarz. Jutro, w środę dnia 14go lutego, (Popielec) Walentego m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 21. Zachód o godzinie 5 minut 8.

Długość dnia 9 godzin 47 minut.

Wypadki historyczne. 1386 Chryst Jągielły i zaślubienie Jadwigi. — 1422 Małżeństwo Władysława Jagielly z Zofią. — 1762 Zaprzysiężenie na sejmikach konstytucy 3 maja. — 1831 Zniesienie Moskwy pod Stoczkiem.

(Ss). Bydgoszcz, 11 lutego. Piszę w pobocznej sali dzisiejszego przedstawienia Czeladzi katolickiej przy odgłosie częstych oklasków. Widzów jeszcze większy natłok, niż dzisiaj tydzień na przedstawieniu Towarzystwa śpiewu, a co najważniejsza, uczestników zabawy z wyższych warstw społeczeństwa taka liczba, jaką się istotnie poszczycić i wraz udowodnić można, że Towarzystwo Czeladzi katolickiej znajduje u nas uznanie i inteligencyi naszej. Jest to wskazówka, jakim nam torem nie tylko w Bydgoszczy, ale i wszędzie dążyć należy do mety. Otwarte też tylko występowanie, nie kokietowanie z żywiołami nam niechętnymi, może nam zapewnić moralne zwycięstwo. Do materialnych korzyści inna droga. O takowa nam zresztą mimo ducha czasu a nawet biedy mniej chodzić powinno, niż o zaeność, będącą podstawą i najpewniejszym działaczem dobrobytu. Z tych słów nie wielu niech wyrozumieją nasi bracia najgłówniejszą potrzebę naszą.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Na Żywot Piusa IX. nadesłano Red. Kuryera przedpłatę:

Ks. dziekan Pagowski z Wyszanowa p. Wilhelmsbrück na 72 egzempl. 54 marki.

Sumę tę przesłaliśmy wydawnictwu Imienia księdza Bażyńskiego.

* Niedzieli najświeższy numer (124) wyszedł i zawiera: Na niedzielę Zapustna. — Dzieci Pan Jezus przez Wiel. O. Marcina Hińczę, prowincyała S. J. Polskiego, napisana roku 1636. (Ciąg dalszy). — Święty Apelliusz, kowal. (Ciąg dalszy). — Listy do Niedzieli. Ze swiata. — Ogłoszenia.

* Oświaty najświeższy numer (58) wyszedł i zawiera: O znaczeniu cnoty i cnotliwego życia, jako środka pomocnego w cierpieniu i chroniącego od wielu chorób. (Ciąg dalszy). — Recz o chrześcijańskim wychowaniu, ksiądz Bernarda Gallury. (Ciąg dalszy). — Listy do Oświaty. — Szarada. — Od Redakcyi. — Ogłoszenia.

* Ziemiańska wyszedł numer 6 i zawiera: Czy racjonalnie jest sprzedawać słomę? — Brak kredytu stanu włociańskiego i własności większej w W. Księstwie Poznańskim. — Prace parlamentu niemieckiego na polu gospodarzem, podczas ubiegłego periodu prawodawczego. — Roboty pasiecznicze i ogrodnicze w miesiącu lutym. — Niektóre aparaty gorzelnicze wyrabiane w fabryce Urbanowskiej, Romocki i Spółka (z rycinami). — Seradella. — Zwiastuny stanu pogody. — O zanieczyszczeniu białej koniczyny. Dr. A. Sempolowski. Sejmik gospodarczy w Toruniu. — Tygodniowy przegląd gospodarczy. — Kółka różnicze włociańskie. — Pomór na bydło w Niemczech i eksport mięsa do Paryża. II. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — W sprawie stacyi kontroli nasion w Żabkowie. — Ogłoszenia.

